



The Holy See

CZUWANIE POKUTNE NA ZAKOŃCZENIE REKOLEKCJI PRZYGOTOWUJĄCYCH DO DRUGIEJ SESJI XVI ZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA OGÓLNEGO SYNODU BISKUPÓW

REFLEKSJA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Piotra, Ołtarz Konfesji
Wtorek, 1 października 2024 r.*

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry,

jak przypomina nam Syrach, „modlitwa pokornego przeniknie obłoki” (35, 17).

Jesteśmy tutaj *żebrakami* miłosierdzia Ojca, błagając o przebaczenie.

Kościół jest zawsze Kościołem ubogich w duchu i grzeszników szukających przebaczenia, a nie tylko Kościołem sprawiedliwych i świętych, a nawet sprawiedliwych i świętych, którzy uznają się za ubogich i grzeszników.

Chciałem zapisać prośby o przebaczenie, które zostały odczytane przez niektórych kardynałów, ponieważ konieczne było nazwanie naszych grzechów głównych po imieniu i nazwisku. A my je ukrywamy lub mówimy o nich używając zbyt kulturalnych słów.

Grzech jest zawsze raną w relacjach: w relacji z Bogiem i w relacji z braćmi i siostrami. Siostry, bracia, nikt nie zbawia się sam, ale prawdą jest również to, że grzech jednego ma wpływ na wielu: tak jak wszystko jest połączone w dobro, jest również połączone w zło.

Kościół jest w swej istocie Kościołem wiary i głoszenia zawsze relacyjny i tylko poprzez uzdrowienie chorych relacji możemy stać się Kościołem synodalnym. Jak moglibyśmy być

wiarygodni w misji, jeśli nie przyznamy się do naszych błędów i nie pochylimy się, aby uleczyć rany, które zadaliśmy naszymi grzechami?

A leczenie rany zaczyna się od wyznania grzechu, który popełniliśmy.

Przypowieść z Ewangelii Łukasza, którą słyszeliśmy, przedstawia nam dwóch mężczyzn, faryzeusza i celnika, którzy idą do świątyni, aby się modlić. Jeden z nich stoi, z wysoko podniesioną głową, drugi stoi z tyłu, ze spuszczonej oczami.

Faryzeusz wypełnia scenę swoją posturą, która przyciąga spojrzenia, narzucając się jako wzór. W ten sposób uważa, że się modli, ale w rzeczywistości celebrowa samego siebie, maskując w swojej ulotnej pewności siebie swoje słabości. Czego oczekuje on od Boga? Oczekuje nagrody za swoje zasługi i w ten sposób pozbawia się niespodzianki darmości miłosierdzia, tworząc boga, który nie mógłby zrobić nic więcej niż podpisać certyfikat domniemanej doskonałości. Człowiek zamknięty na niespodzianki, zamknięty na wszelkie niespodzianki. Jest zamknięty w sobie, zamknięty na wielką niespodziankę miłosierdzia. Jego *ego* nie pozostawia miejsca niczemu, ani nikomu, nawet Bogu.

Ile razy w Kościele zachowujemy się w ten sposób? Ile razy sami zajmowaliśmy całą przestrzeń naszymi słowami, naszymi osądami, naszymi tytułami, naszym przekonaniem, że mamy tylko zasługi? W ten sposób utrwalamy to, co wydarzyło się, gdy Józef i Maryja, z Synem Bożym w łonie, pukali do drzwi gościnności. Jezus narodził się w żłobie, gdyż, jak mówi nam Ewangelia, „nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7).

A dziś my wszyscy jesteśmy jak ów celnik, mamy i chcemy mieć spuszczone oczy i czujemy, chcemy odczuwać wstyd z powodu naszych grzechów. Tak jak on, pozostajemy z tyłu, oczyszczając przestrzeń zajmowaną przez zarozumiałość, hipokryzję i pychę. Wypowiedzmy to także my, biskupi, kapłani, osoby konsekrowane: oczyszczając przestrzeń zajmowaną przez zarozumiałość, hipokryzję i pychę.

Nie moglibyśmy wzywać imienia Boga, nie prosząc o przebaczenie naszych braci i siostr, Ziemi i wszystkich stworzeń.

Rozpoczynamy ten etap Synodu. A jak moglibyśmy być Kościołem synodalnym bez pojednania? Jak moglibyśmy twierdzić, że idziemy razem bez otrzymania i udzielenia przebaczenia, które przywraca komunie w Chrystusie?

Przebaczenie, o które się prosi i którego się udziela, rodzi nową zgodę, w której odmienności nie przeciwstawiają się sobie, a wilk i baranek mogą zamieszkać razem (por. Iz 11, 6). Jakże odważny jest przykład Izajasza!

W obliczu zła i niezawinionego cierpienia pytamy: gdzie jesteś, Panie? Ale to pytanie musimy skierować do nas samych i to my musimy zadać sobie pytanie o odpowiedzialność jaką ponosimy, gdy nie udaje nam się powstrzymać zła dobrem. Nie możemy oczekiwać, że rozwiążemy konflikty, podsycając przemoc, która staje się coraz bardziej okrutna, odkupić się, zadając ból, ocalić się przez śmierć innych. Jak możemy dążyć do szczęścia okupionego nieszczęściem braci i siostr?

I to dotyczy wszystkich, wszystkich: świeckich mężczyzn, świeckich kobiet, osób konsekrowanych, wszystkich! W wigilię rozpoczęcia obrad Synodu, spowiedź jest okazją do przywrócenia zaufania do Kościoła i do niego, zaufania nadszarpniętego przez nasze błędy i grzechy, i do rozpoczęcia leczenia ran, które nie przestają krwawić, rozrywając „kajdany zła” (Iz 58, 6).

Mówimy to w modlitwie *Adsumus*, którą jutro rozpoczniemy celebrację Synodu: „Stajemy – choć często zniewoleni bezmiarem własnego grzechu”. I nie chcemy, aby ten ciężar grzechów spowolnił drogę Królestwa Bożego w historii.

A dzisiaj w liturgiczne wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, patronki misji, prosimy o jej wstawiennictwo.

Krótką przerwę na ciszę. Następnie wszyscy wstają i pochylają głowy.

Ojciec Święty ponownie zabiera głos, modląc się:

Ojcze, zebraliśmy się tutaj świadomi, że potrzebujemy Twojego spojrzenia pełnego miłości. Mamy puste ręce, możemy przyjąć tylko tyle, ile Ty możesz nam dać. Prosimy Cię o przebaczenie wszystkich naszych grzechów, pomóż nam przywrócić Twoje oblicze, które oszpeciliśmy naszą niewiernością. Prosimy o przebaczenie, w poczuciu wstydu, wobec tych, którzy zostali zranieni przez nasze grzechy.

Daj nam odwagę szczerzej skruchy dla nawrócenia.

Prosimy o to, wzywając Ducha Świętego, aby nappełnił swoją Łaską serca, które stworzyłeś, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Wszyscy prosimy o przebaczenie, wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale wszyscy mamy nadzieję w Twojej miłości, Panie.

Amen
